



Pozwól sobie umrzeć

V niedziela Wielkiego Postu

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go mówiąc: Panie, chcemy ujrzeć Jezusa. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie na Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcze, wsław Twoje imię. Wtem rozległ się głos z nieba: Już wsławiłem i jeszcze wsławię. Tłum stojący to usłyszał i mówił: Zagrzmiało! Inni mówili: Anioł przemówił do Niego. Na to rzekł Jezus: Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie. To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. (J 12, 20-33)

Prośba: o czystość intencji, by wszystkie moje decyzje, zamiary i czyny były w sposób czysty zwrócone ku większej chwale, czci i służbie Boskiemu Majestatowi

Obraz: Widzieć Jezusa, który z miłości świadomie wybiera cierpienie i śmierć ze względu na mnie

Prośba: o to, bym pozwolił sobie na umarcie we mnie tego, co oddala mnie od Boga

1. Moja śmierć

Perspektywa śmierci jest dla człowieka raczej niezbyt atrakcyjna. Często kochamy nasze życie i wcale nie chcielibyśmy już umierać. Ale czy ze śmiercią wszystko się kończy? Przecież to dopiero początek! Jeżeli ziarno nie obumrze, nie przyniesie obitego plonu. To znana prawda, która ma zastosowanie nie tylko w uprawie roślin, ale także i w naszym życiu. Pewne rzeczy muszą w tobie obumrzeć, aby mógł żyć tam Chrystus. Czasem nie jest to łatwe do przyjęcia, ale bardzo potrzebne. Zastanów się, co powinno w tobie obumrzeć, aby było w twoim życiu więcej miejsca dla Boga.

2. Grzech musi umrzeć

Każdy z nas umierać musi codziennie! Grzechy, złe skłonności, przyzwyczajenia, stereotypy – to wszystko musi w nas umierać, abyśmy mogli cieszyć się wspaniałym życiem z Chrystusem, które nigdy się nie skończy. Podejmij dziś Jezusowe wezwanie do codziennego obumierania i to bynajmniej nie smutnego, z czym kojarzy się nam śmierć, ale radosnego. Umierania, dzięki któremu w Twoim sercu będzie więcej miejsca dla Boga, dla życia wiecznego i naśladowania Chrystusa. Pomyśl, co powinieneś w sobie jeszcze umartwić dla Boga?

3. Życie dla chwały Bożej

Śmierć to moment przejścia do nowego życia, do wieczności. To naprawdę tylko początek. Życie tu na ziemi pełne jest różnych przeciwności i nie warto go nadzwyczajnie kochać. A po śmierci – to

dopiero będzie życie! Zobacz, Jezus już zmartwychwstał i żyje, a nie zrobi tego dopiero w kolejne święta Wielkanocne. Tak samo będzie z tobą. Będiesz żył tak jak On. Jest jednak jeden warunek: żebyś mógł radować się życiem wiecznym, trzeba już teraz postawić Jezusa w centrum. Bo tak jak mówi św. Augustyn, jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, to wszystko jest na swoim miejscu. Czy jesteś na to gotowy? Można zawsze tłumaczyć się tym, że jeszcze przyjdzie czas, że może wcale nie trzeba cierpieć, że boję się... Jezus też nie był od lęku wolny, ale wiedział, że tak musi i dzięki posłuszeństwu woli Ojca, zwyciężył śmierć, a imię Boga zostało uwielbione. Żyj tak, aby również dzięki Twojemu umieraniu wzrastała chwała Boża.

Rozmowa końcowa: porozmawiaj z Panem Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem o tym, co najbardziej poruszyło cię na tej modlitwie